

PAWEŁ SURDACKI

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Bęczyn, Żyrowice, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska; pszczelarstwo; Surdacki, Stanisław (1914-2003); Surdacki, Ignacy (?-1935); rodzina Surdackich; Surdaccy (rodzina); nauka pszczelarstwa; dwudziestolecie międzywojenne; Bęczyn; Urzędów; Dzikowski, Błażej (?-1940); pasieka Błażeja Dzikowskiego w Urzędowie; Państwowa Średnia Szkoła Rolniczo-Leśna w Żyrowicach; Żyrowice; Mościcki, Ignacy (1867-1946); matura; służba wojskowa; Tomaszów Lubelski; Demianowicz, Antoni (1897-1980); Jasiński, Stanisław (1900-1984); Wilno; praca instruktora pszczelarstwa; Lublin; II wojna światowa; wojna obronna 1939; Armia Czerwona; niewola radziecka; ucieczka z niewoli radzieckiej; konspiracja antyhitlerowska; Bataliony Chłopskie; pasieka Stanisława Surdackiego w Urzędowie; pszczoły; Surdacka, Maria (1919-2016); represje hitlerowskie; pszczelarze w okresie II wojny światowej; cukier dla pszczół; kryjówka w pasiece; łapanka niemiecka

Historia mojego ojca

Ojciec rozpoczął swoją przygodę z pszczelarstwem pod okiem swojego ojca, Ignacego Surdackiego, w rodzinnym domu na Bęczynie. Ponieważ dziadek zmarł w 1935 roku, takim nauczycielem, który wprowadził mojego ojca w świat pszczelarstwa, był kuzyn, Błażej Dzikowski. Był to wybitny działacz urzędowski okresu przedwojennego, a także poseł na Sejm oraz wójt.

Błażej Dzikowski miał na przedmieściu Urzędowa pasiekę liczącą około stu pni. Ojciec tam często bywał. Właściwie na bieżąco współprowadził z nim tę pasiekę, pomagał bardzo, szczególnie podczas nieobecności Błażeja Dzikowskiego na miejscu. Dzięki temu nauczył się solidnie fachu pszczelarskiego i pogłębił swoje zainteresowania. Także Błażej Dzikowski był takim pierwszym autorytetem pszczelarskim dla mojego ojca. O Błażeju Dzikowskim ojciec napisał publikację w „Głosie Ziemi Urzędowskiej” i jako pierwszy opisał jego postać. Te informacje zostały rozwinięte w późniejszych publikacjach innych osób.

Ojciec pochodził z biednej rodziny, więc nie mógł kształcić się w jedynym dostępnym

wówczas prywatnym gimnazjum w Kraśniku. W związku z tym mógł jedynie uczyć się w szkole państwowej. Zdał egzamin do odległej od Urzędowa Państwowej Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej w Żywowicach, w ówczesnym województwie nowogródzkim. Obecnie jest to na terenie Białorusi. Była to jedna z zaledwie kilku szkół tego typu w Polsce, a więc nie tak łatwo było się dostać. Mimo to ojciec dostał się i ukończył tę szkołę. Ze względu na dużą odległość i koszty podróży zdarzało się, że nie mógł przyjechać do domu na święta. Opowiadał mi, jak spędzał świąteczne dni ze swoimi zaprzyjaźnionymi nauczycielami, którzy gościli go u siebie w domu. Również z tamtych czasów ojciec wspominał o wycieczce do Warszawy, którą zorganizowała szkoła w Żywowicach. Prezydent Ignacy Mościcki gościł ich na Zamku Królewskim, a potem zaprosił na lody. Ojciec do końca życia pamiętał ten epizod.

W 1935 roku ojciec zdał maturę w Żywowicach. Następnie odbył roczną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy w Tomaszowie Lubelskim, którą ukończył w 1936 roku, w stopniu plutonowego podchorążego. Później kilkakrotnie brał udział w ćwiczeniach wojskowych. W 1937 roku został mianowany na stopień podporucznika rezerwy. W międzyczasie, w 1936 roku, nawiązał kontakt z doktorem Antonim Demianowiczem, który naukowo zajmował się pszczelarstwem – później został profesorem Akademii Rolniczej w Lublinie. Również wtedy ojciec poznał Stanisława Jasińskiego, który był inicjatorem i prezesem przedwojennego Związku Pszczelarzy. Ta znajomość, a potem przyjaźń ze Stanisławem Jasińskim i Antonim Demianowiczem zaowocowała w późniejszych kontaktach i działalności powojennej.

Jeszcze przed wojną, w 1937 roku, Stanisław Jasiński przyjął młodego, lecz już ukształtowanego pszczelarza na stanowisko instruktora pszczelarstwa i skierował go do Wilna. Tam ojciec pracował przez dwa lata, jeżdżąc po różnych pasiekach. Organizował i prowadził szkolenia dla pszczelarzy. Również w wileńskiej stacji radiowej prowadził audycje szkoleniowe dla pszczelarzy.

Pod koniec sierpnia 1939 roku, w związku z ogłoszoną mobilizacją, przyjechał do Lublina i stanął się w jednostce wojskowej. Tak rozpoczął swój szlak bojowy – początkowo jako podporucznik rezerwy, potem został dowódcą plutonu, następnie kompanii. Po kilku zwycięskich bitwach z Niemcami jego oddział został otoczony przez armię radziecką. Żołnierze zostali puszczeni wolno, natomiast oficerów aresztowano.

Ojciec wraz z kolegami zastanawiał się nad ewentualną ucieczką, bo właściwie nie wiadomo było, co z tego wyniknie. Jeden z kolegów stwierdził, że nie będzie ryzykował, bo ma rodzinę. Mówił do mojego ojca: „Ty jesteś kawalerem, to możesz ryzykować”. Ojciec razem z drugim kolegą zaryzykowali – w okolicach Rawy Ruskiej udało im się uciec z kolumny oficerów prowadzonych na wschód. Ci którzy nie

odważyli się na ucieczkę, jak wiadomo, nie wrócili. Zginęli w lasach katyńskich. Przez kilka tygodni ojciec wracał z tamtych terenów na ziemię kraśnicką, w rejon Urzędowa. Nie było to łatwe, bo jako żołnierz Wojska Polskiego był poszukiwany przez Niemców, także musiał się ukrywać.

W końcu wrócił do Urzędowa i podjął działalność konspiracyjną – początkowo w Związku Walki Zbrojnej. Ponieważ działalność ludowa była mu bardzo bliska, w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego, organizował struktury Batalionów Chłopskich i przeprowadził wraz z towarzyszami broni szereg akcji przeciwko Niemcom. Cały czas jednak pamiętał o pszczelarstwie, bo to była jego pasja od najmłodszych lat aż do końca życia.

Po powrocie ojca do Urzędowa nadal istniała pasieka, którą założył przed wojną. Moja mama prowadziła ją podczas nieobecności taty. Przez całą okupację wspólnie się tym zajmowali. Ojciec rozwijał też działalność oświatową – przychodzili do niego pszczelarze z Bęczyna i Urzędowa po różne porady. Można powiedzieć, że ta działalność pszczelarska zapewniła utrzymanie jemu i jego rodzinie, którą założył w 1942 roku, biorąc ślub z mamą. Rok później przysłała na świat moja najstarsza siostra Barbara, a 1945 roku urodziła się Urszula. Niemcy bardzo wysoko cenili miód, więc utrzymanie rodziny było zapewnione. Przydzielali na każdą rodzinę pszczelę 5 kg cukru. Poza pszczelarzami tego cukru nikt nie miał, więc ojciec wobec władz niemieckich zawyżał liczbę rodzin pszczelich, żeby mógł udostępniać cukier swojej rodzinie, znajomym i partyzantom. Dzięki temu przekrętowni wiele osób było zaopatrywanych w cukier.

W ciągu okupacji Niemcy kilkakrotnie poszukiwali ojca. Kiedy były jakieś akcje Batalionów Chłopskich, Niemcy prowadzili łapanekę – otaczali wieś i sprawdzali dom po domu w poszukiwaniu partyzantów. Ojciec kilka razy był w opałach, bo był akurat w domu. Zwykle ukrywał się w okólniku czy stodole, żeby w razie czego móc zaraz uciec przez pola do lasu. Zdarzały się sytuacje, że Niemcy go zaskoczyli, ale udawało mu się w ostatniej chwili schować w skrytce pod podłogą. Wiadomo, gdyby został aresztowany, to by się to skończyło w obozie koncentracyjnym na Majdanku czy w Oświęcimiu. Także dzięki tej skrytce jednej czy drugiej – w domu pod podłogą czy gdzieś w stodole udało mu się przeżyć.

Był również epizod związany z pszczołami. W ostatniej chwili ojciec uciekł przed Niemcami do pasieki – schował się za odległym ulem. Niemcy spodziewali się, że mogą tutaj kogoś znaleźć, więc powiedzieli mamie, że chcieliby tam pójść i poszukać, czy ktoś się ukrywa. Moja mama, która znała dobrze niemiecki, bez wahania zaprosiła ich do pasieki. To było akurat lato, więc pszczoły latały dosyć intensywnie na pożytek. Niemcy trochę obawiali się tych pszczół i zapytali, czy nic im się nie

stanie. Mama odpowiedziała, że nic im nie grozi, bo tylko jedna osoba została pożądlona i zmarła, ale to pewnie im się nie przydarzy. Po takiej „zachęcie” Niemcy zrezygnowali z przeszukiwania pasieki i odeszli. Także można powiedzieć, że pszczelarstwo nie tylko zapewniło utrzymanie ojcu i jego najbliższymi, ale również ocaliło mu życie.

Data i miejsce nagrania	2016-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"